

I

O historii

1. Historia

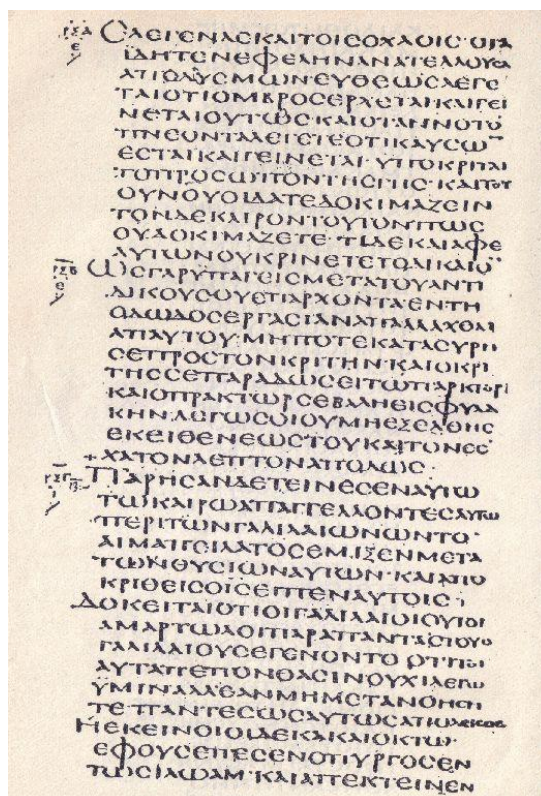
Pracę historyka można rozumieć jako działalność polegającą na zbieraniu historycznych faktów oraz ich porządkowaniu i prostej interpretacji. W klasycznie rozumianej historii praca ta związana jest z poszukiwaniem i studiowaniem starych pism. Mało jest w niej miejsca na pasjonujące, pełne przygód, śledztwo prowadzące do znalezienia kolejnego, przełomowego dla historii manuskryptu. Owszem odnajdowanie manuskryptów jest ważną częścią pracy historyka, ale większość historyków nie szuka zaginionych manuskryptów, tylko czyta te już odnalezione. Z tym czytaniem sprawa nie jest prosta. Starego manuskryptu nie można otworzyć jak codziennej gazety i przeczytać go przy kawie. Nim ktokolwiek go przeczyta, poddaje się go złożonym zabiegom konserwatorskim. W przypadku tekstów bardzo starych lub zniszczonych są to zabiegi wymagające dużego zaplecza technicznego, doświadczenia i pieniędzy. Przygotowany do odczytania manuskrypt należy następnie – no właśnie – odczytać. Tu pojawiają się kolejne problemy. Manuskrypty mogą być w części nieczytelne lub zniszczone, słowem niekompletne. Nawet jednak, gdy stan manuskryptu jest dobry kłopotów nie brakuje. Przykładowo, dopiero w Średniowieczu piszący nabrali szczęśliwego nawyku wstawiania przerwy między słowami (rys. I.1), co znacznie ułatwia nam czytanie. Jak byś przeczytał następujący tekst?

myjemyjabłko

A teraz trochę dłuższy przykład. Poniżej fragment tego co napisałem wyżej napisane jest powtórnie, zgodnie z wcześniejszą formą, to jest bez przerw.

*Manuskryptmogąbyćwczęścinieczytelnelubzniszczonesłowemniekomplet
nenawetjednakgdystanmanuskryptujestdobrykłopotówniebrakuje
przykładowodopierowśredniowieczupiszącynabraliszczęśliwegonawyku
wstawianiprzerwymiędzyśłowamicoznacznieułatwianamczytanie*

Kropek, przecinków i innych znaków interpunkcyjnych również nie stosowano. Gdy dodamy do tego błędy, które zawdzięczamy kopistom (większość starych manuskryptów to kopie oryginałów), to kwestia właściwego odczytania kolejnych fragmentów tekstu może się stać przedmiotem burzliwych debat. Pozostaje również sprawa interpretacji użytych w manuskrypcie słów. Z biegiem lat słowa zmieniają swoje znaczenie. Przykładem może być pochodzące z Greki słowo „hipoteza”. Dla nas „hipoteza” to forma przypuszczenia jakie czynimy w nauce, a następnie sprawdzamy jego poprawność. Dla starożytnych Greków słowo „hipoteza” oznaczała pewnik, podstawę czegoś, fundament, a więc coś odmiennego od przypuszczenia. Łatwo zmienić sens starego tekstu, gdy nie bierze się pod uwagę zmian jakie z biegiem wieków zachodzą w znaczeniu słów.



Rysunek I.1. Fragment tzw. Kodeksu Aleksandryjskiego. Jest to fragment Ewangelii według Łukasza. Widoczny jest brak przerw między wyrazami. Kodeks powstał w latach 400-440; źródło Wikipedia

Zakonserwowany i odczytany manuskrypt musi być oceniony pod kątem oryginalności i autorstwa. Trzeba odpowiedzieć na pytanie czy badany tekst jest oryginalnym dziełem autora, czy kopią jego oryginalnego dzieła przepisane go przez kopistę. A jeżeli kopią, to którą z kolei. Kopią z oryginału czy kopią z kopii. Jeżeli jest to kopia, to trzeba ocenić na ile kopista lub kopiści mogli zniekształcić oryginał. Ponadto istnieje niebezpieczeństwo, że badany manuskrypt został napisany przez kogoś innego niż autor widniejący na jego tytułowej stronie. Dawniej, nieznani autorzy, aby nadać odpowiednią wagę swemu dziełu, potrafili podpisać go imieniem niezwykłego autorytetu. Tego typu fałszerstwo może być przyczyną sporego zamieszania. Trzeba się jeszcze zająć oceną tekstu. Jeżeli jest to tekst dotyczący życia króla, uczonego czy innej osoby, to należy dokonać oceny wiarygodności zawartych w manuskrypcie informacji. Dawno temu, podobnie jak dziś, ludzie mieli skłonność do przypisywania bliźnim niezastuszonych win lub cnót. Uzyskane z tekstu informacje trzeba zatem porównać z innymi dostępnymi informacjami, z niezależnych źródeł, dotyczącymi tej samej sprawy. I tak dalej i tak dalej, aż do uzyskania końcowego możliwie wiarygodnego rezultatu.

Podsumowując: praca znacznej większości historyków jest całkowicie pozbawiona pachnącego szaloną przygodą stylu obecnego w hollywoodzkich produkcjach takich jak seria o archeologu Indiana Jones. Większość historyków bazuje na dobrze skatalogowanych i opracowanych zbiorach. Pracując nad

biografią Mikołaja Kopernika historyk jeździ po archiwach, bibliotekach, prywatnych zbiorach w poszukiwaniu wartościowych dokumentów i opracowań dotyczących tego uczonego. Jeżeli przy okazji trafi na jakiś nieznany list Kopernika czy inny związany z nim dokument, to będzie to ważny punkt wzbogacający wyniki jego pracy. Jednak główna część pracy będzie wynikiem żmudnego przestudiowania znanych źródeł.

W przepastnych magazynach muzeów, bibliotek czy archiwów są tysiące starych tekstów lub fragmentów tekstów, których nikt porządnie nie przestudiował. Ale biorąc pod uwagę trud, który trzeba sobie zadać, aby przestudiować choć jeden z nich, taka sytuacja nie może dziwić. Często dużo łatwiej jest manuskrypty znajdować niż je odczytywać. Historia odczytania tzw. Kodeksu Archimedesesa [Netz 2007] jest dobrą ilustracją tych problemów. Tekst kodeksu Archimedesesa został wymazany, a na tak odzyskanych kartkach naniesiono nowy tekst¹. Na szczęście dla historii materiały piśmienne były zbyt cenne, aby książki uznane za niepotrzebne wyrzucać. Współczesna technika pozwoliła na odczytanie wymazanego tekstu – rezultat okazał się sensacyjny. Kodeks krył nieznane prace Archimedesesa z zakresu matematyki. Co ciekawe Kodeks Archimedesesa był badany w XIX wieku. Jednak dopiero bardziej systematyczne badania wsparte sporą dozą pieniędzy i najnowszą techniką pokazały jego zaskakujące oblicze. Sensacyjny charakter miało znalezisko słynnych manuskryptów z Qumran. Ich odczytanie jest żmudnym trwającym do dziś zadaniem. Długość czasu potrzebny na odczytanie choćby części tych manuskryptów oraz ich potencjalna waga dla judaizmu i chrześcijaństwa generowały sensacyjne plotki na temat ich treści. Rzeczywistość jest mniej sensacyjna. To co się dało łatwo odczytać odczytano i opublikowano. Pozostały jeszcze tysiące luźnych fragmentów, które trzeba poskładać w całość i odczytać. Liczba zaangażowanych w to dzieło osób i pieniędzy pozwala jedynie na powolne porządkowanie zebranego materiału. Dla wyrobienia sobie na ten temat opinii warto przeczytać historię odkrycia i odczytywania manuskryptów z Qumran [Shanks 2002]. W książce tej są odnośniki do stron internetowych zawierających fotografie nieodczytanych fragmentów manuskryptów. Każdy może spróbować swoich sił.

Dzisiaj historycy znacznie poszerzyli zakres stosowanych w badaniach metod. Oprócz badań związanych z tekstami, prowadzą również badania nad kulturą materialną minionych społeczności. Takie badania zwykle uważa się za domenę archeologów, ale uznajmy, że archeologia to też rodzaj historii, tyle że nieco w szerszym ujęciu. Zatem „historycy kopiacy” (archeologowie) cierpliwie wykopują mury starych budowli, stare przedmioty, broń. Badają cmentarzyska, spichlerze, a nawet toalety. Tak – stare latryny dostarczają wielu unikalnych

¹ Taki nadpisany na starszym tekście manuskrypt nazywa się palimpsestem.

znalezisk. Nawet delikatne rzeczy wrzucone do latryn konserwują się na długie wieki. A ciekawych przedmiotów jest tam nie mało, jako że ludzie wyrzucali do latryn wszystko, co tylko mogło się w nich pomieścić. Ponadto latryny dają nam wgląd w sposób odżywiania się dawnych ludzi oraz informacje o ich chorobach. O zmianach klimatu mówią nam zachowane w obrębie ludzkich osiedli nasiona, szczątki roślin i zwierząt. Wszystkie te badania wsparte są wyrafinowanym technicznie sprzętem, co oznacza, że bez grona dobrze wykształconych inżynierów, fizyków, chemików, biologów współczesna historia raczej sobie nie poradzi.

Bez mrówczej pracy historyków i archeologów nie byłoby żadnej historii. Zebrany i sklasyfikowany przez nich materiał biorą na warsztat historycy dokonujący jego syntezy. Sam zbiór zebranych i skatalogowanych tekstów i przedmiotów związanych ze starożytnym Rzymem jeszcze nas nie satysfakcjonuje. To dopiero baza do napisania historii Rzymu. A dobrze opracowana historia Rzymu pozwala na zadanie frapujących pytań, a następnie próbę znalezienia na nie odpowiedzi. Dlaczego Rzym zdołała opanować cały basen Morza Śródziemnego. Dlaczego, choć tak potężny, upadł? Chcemy znać odpowiedź na pytanie, dlaczego Grecy wymyślili filozofię i dlaczego Wikingowie w IX i X wieku spustoszyli Europę Zachodnią. Odpowiedzi na te i inne pytania wydają się nam ważne, gdyż chcemy po prostu wiedzieć kim jesteśmy i jaka jest nasza przyszłość. Bo najważniejszym zadaniem syntezy historycznej jest danie nam wglądu w przyszłość człowieka. Nie możemy mówić o przyszłych wiekach na bazie odczytywania przyszłych manuskryptów czy przyszłych znalezisk przedmiotów. Możemy natomiast zaglądać w wieki przeszłe i na podstawie zdobytej wiedzy o przeszłości, lub kształtować przyszłość unikając błędów przeszłości, co idzie nam mocno opornie.

Obie wymienione tu grupy historyków są ważne. Bez historyków zbierających fakty, ci którzy zajmują się syntezą nie mieliby czego syntetyzować. Bez tych którzy dążą do syntetycznego ujęcia historii, historia stałaby się mało ciekawa i mało użyteczna. Ja będę opowiadał historię syntetyczną i na tej podstawie dokonam własnej, ryzykownej próby wglądu w przyszłość. Ale czy na pewno ryzykownej? W końcu nie dożyję czasu spełnienia się lub nie moich proroctw.

Na historię można spojrzeć jeszcze w inny sposób. Możemy na przykład mówić o historii pana Abackiego lub pani Babackiej. Taką historię nazywamy biografią danej osoby. Możemy też mówić o historii wynalazku; na przykład świeczki albo idei, albo religii. Możemy mówić o historii miasta, regionu, kraju, dynastii, cywilizacji i o historii człowieka, lub jak kto woli ludzkości. Mnie interesować będzie historia ludzkości. I tu pojawia się bardzo ważne pytanie: Czy ludzkość ma historię? Bo jeżeli jej nie ma, to w zasadzie mogę już w tym miejscu

skończyć całą opowieść. Ale co to znaczy, mieć historię? Proponuję następujący myślowy test. Powiedzmy, że raz na sto lat do tysiąca losowo wybranych ludzkich osad wysyłamy obserwatorów. Zadaniem obserwatorów jest zebrać informacje z jednego miesiąca życia społeczności, do której zostali wysłani. Jeżeli zebrane przez nich informacje w każdym kolejnym stuleciu są w zasadniczej części takie same, to ludzkość nie ma historii. Na przykład, jeżeli przez kolejne tysiąc lat ludzie walczyli w ten sam sposób, używając białej broni i koni, podróżowali tak samo, jedli zasadniczo tak samo, tak samo wierzyli, pojmowali świat i tak dalej, to mówimy, że nie zaszły żadne istotne zmiany. Co to są zmiany nieistotne? Oto przykłady: Powiedzmy, że na danym terenie zmienił się, w przeciągu stu lat styl zdobienia łuków; jest to przykład zmiany nieistotnej. Na innym terenie w wyniku wojen wyludniło się miasto – wyludnianie się miast zdarzało się, z powodu wojen, wcześniej w innych rejonach, to też nic nadzwyczajnego. Gdzieś modna stała się nowa piosenka dworska, a gdzie indziej jedna religia zastąpiła inną, ale w gruncie rzeczy obie mają podobną strukturę. Te wszystkie zmiany są nieistotne. Jednak, jeżeli w przeciągu stu lat w jakimś rejonie zmieni się sposób walki, na przykład w wyniku rozwoju techniki znaczenie konia stanie się marginalne, zmieni się zasadniczo stosunek ludzi do świata, zmieni się zasadniczo układ sił społecznych, to mówimy o istotnych zmianach napędzających koło historii ludzkości. Wtedy wynik naszego testu jest pozytywny - ludzkość ma historię i jest o czym pisać.

Gdybyśmy tego typu testowi poddali mrówki, to przez tysiące lat wynik testu byłby negatywny. Jedne mrówki by padały inne się rodziły, jedne mrowiska by zanikały inne powstawały, ale zasadniczo nic by się nie zmieniało. Mrówki w tym okresie nie przeszły, tak jak człowiek, od szalasu do drapacza chmur. Od tysięcy lat robią takie same mrowiska i tak samo żyją. Mrówki jako gatunek w okresie tysięcy lat nie mają zauważalnej historii, w przeciwieństwie do rodzaju człowieczego.

Patrząc na historię rodzaju ludzkiego zwykliśmy się koncentrować na wielkich wydarzeniach politycznych. Czytamy o wojnach, wielkich bitwach, buntach, powstaniach, intrygach. Wielkie postacie z kart podręczników historii to Aleksander Macedoński, Juliusz Cezar czy Napoleon Bonaparte. Jednak to nie oni są siłą napędową ludzkiej historii. Siłą napędową historii są twórcy nowych idei, odkrywcy i wynalazcy. Idąc za Arthurem Koestlerem [Koestler 2002] możemy stwierdzić, że nawet gdy owi wielcy ludzie polityki i wojskowości zasługują na miano maszynistów historii, to wielcy myśliciele, wynalazcy i odkrywcy są jej zwrotniczymi. Historię ludzkości tworzą zwrotnicowi, a nie maszyniści. To oni pociąg o nazwie „ludzkość” kierują na nowe tory. I to ich działaniom poświęcona jest ta historia.

Posiadanie historii nie zobowiązuje do zmiany we wszystkich aspektach naszego życia. Są sprawy, które z perspektywy rozpatrywanych tu tysiącleci nie uległy zmianie. Pod względem budowy fizycznej pewnie nie różnimy się od naszych poprzedników sprzed kilku tysięcy lat. Pewnie taki sam jest również nasz potencjał umysłowy. Patrząc na historię jako na proces istotnych zmian nie możemy gubić z pola widzenia składników, które zmianom się nie poddały. Stanowią one ramy, w których może się rozgrywać nasza historia.

Literatura

Koestler (2002), Netz (2007), Shanks (2002)

2. Okresy historii

W swojej opowieści wyróżnię trzy wielkie okresy ludzkiej historii. Poniższa tabela, którą nazwę „Tabelą Okresów” krótko je charakteryzuje.

kategoria	okres I - prehistoria	Okres II – starożytność	Okres III - przyszłość
dominujący tryb życia	koczowniczy	wiejski	miejski
dominujący sposób pozyskiwania żywności	zbieractwo, łowiectwo, rybołówstwo	rolnictwo, hodowla	produkcja przemysłowa
dostępne materiały	kamień, kość, skóra, drzewo, etc.	tkaniny, ceramika, metale, szkło	tworzywa sztuczne, materiały kompozytowe, nano-materiały
transport	własne nogi, łodzie	zwierzęta, żaglowce	samochody, samoloty
energia	własnych mięśni	zwierząt, wiatru, wody	atomu
dominujące choroby	koczowników	wieśniaków	mieszczuchów
dominujący sposób prowadzenia handlu	wymienny	kruszec, pieniądz kruszcowy	pieniądz elektroniczny
władza	ojciec, wódz, rada plemienia	król	parlament?
dominujący sposób gromadzenia informacji	słowo, pamięć	książka	komputer
technologia	prosta obróbka, materiały uzyskane bezpośrednio z natury, pojedynczy wykonawca	złożona obróbka, półprodukty np. w postaci nici, tkanin, sztabek metalu dostarczane przez wyspecjalizowanych wykonawców	bardzo złożona obróbka. Materiały w większości w postaci produktów od innych dostawców. Długie łańcuchy podwykonawców

Tabela 2.1. Trzy wielkie okresy w historii człowieka. Powtarzające się słowo „dominujący” należy rozumieć jako przeważający w swej masie. I tak obecnie najwięcej zgromadzonej informacji znajduje się na dyskach komputerowych, ale część z niej jest zgromadzona w książkach, a w handlu zaczyna dominować pieniądz elektroniczny, jednak ciągle mamy w portfelach i banknoty i monety.

Mam nadzieję, że przedstawiona tabela daje dobrą intuicję tego co rozumiem przez pojęcie historii ludzkości. Widać, że od okresu do okresu zachodziły zasadnicze zmiany w ważnych dziedzinach ludzkiego życia. Dodam kilka uwag dotyczących rozumienia Tabeli Okresów. Spójrzmy na wiersz transport w kolumnie okres II - starożytność. Mamy tu wymieniony transport z wykorzystaniem siły zwierząt na łądzie i wiatru w żegludze. Nie oznacza to, że ludzie przestali chodzić czy używać łodzi wiosłowych. Należy to rozumieć tak. W II okresie pojawiły się w transporcie zwierzęta. I choć ludzie nie przestali chodzić, to zwierzęta na tyle zmieniły sposób życia owych ludzi, że gdyby nagle zniknęły, to wiele rzeczy musiałoby ponownie ulec zmianie. Słowem pojawienie się

zwierząt w transporcie w istotny sposób zmieniło ludzkie życie. Czasem te zmiany nie są oczywiste, gdyż albo są ukryte w długim łańcuchu wynikających z nich skutków, albo są zbyt dla nas oczywiste by je postrzegać. Mam nadzieję, że przedstawiona tu historia wiele w tej kwestii wyjaśni. Gdy przejdziemy do pozycji energia w kolumnie okres III, to zobaczymy słowo atom. Atom i energia kojarzy się z energetyką jądrową. Chciałem jednak zauważyć, że atom to nie tylko jądro, ale również elektrony, które to jądro obiegają. Pod słowem energia atomu rozumiem wszystkie metody wytwarzania energii elektrycznej, ale również energii cieplnej we współczesnych silnikach spalinowych. Dlaczego również dotyczy to silników spalinowych stanie się jasne, gdy dotrzemy do przełomu wieku XIX i XX. Dziś również wykorzystujemy energię wiatru i wody, ale nie robimy tego tak jak we wcześniejszych wiekach. I woda i wiatr służą nam głównie do produkcji energii elektrycznej, zatem jest to również energia atomu. Na co dzień korzystamy z energii własnych mięśni, ale ilość tej energii jest już tylko drobną częścią tego co uzyskujemy z energii atomu. Ponadto, gdybyśmy zniszczyli wszystkie źródła energii elektrycznej to nie ma chyba wątpliwości, że byłby to dla nas istny koniec świata. Widać z tego jak bardzo nasze życie splotło się z energią atomu.

Tabela Okresów jest również dobrym pretekstem do omówienia problemu datowania. Zacznę od tego, że wiele dat znanych ze szkolnej historii dawnych wieków, które uznajemy, jako laicy, za pewne, pewne nie jest. Ale nie o tym chciałem pisać. Moje datowanie jest innego rodzaju. Weźmy pierwszy okres historyczny z tabeli okresów. Kiedy to było? Ano bardzo, bardzo dawno temu, na długo przed Juliuszem Cezarem. Tak, to mogło być na długo przed Cezarem, ale również w czasach Cezara i wczoraj. Nie ma tu jednej daty. Rzymianie okresu Juliusza Cezara żyli zgodnie z drugą kolumną tabeli. Ale wiele, bardzo wiele im współczesnych społeczności żyło jeszcze zgodnie z pierwszą kolumną tej tabeli. Również i dzisiaj są społeczności żyjące według pierwszej kolumny, choć są one już w zaniku. W każdym razie takie społeczności istniały jeszcze w wieku XX. Zbyt mocno jesteśmy przywiązani w historii do kalendarza. Mój sposób datowania opiera się o Tabelę Okresów. Jeżeli społeczność żyje według opisu zawartego w pierwszej kolumnie, to niezależnie od tego czy było to wczoraj, czy dziś, czy będzie jutro, jest to społeczność pierwszego okresu. Oczywiście równolegle będę się również posługiwał kalendarzem.

Oznacza to, że mówiąc o prehistorii mogę odwołać się do prowadzonych w wieku XX badań nad społecznościami prehistorycznymi, to jest takimi które współcześnie żyją zgodnie z opisem pierwszego okresu Tabeli Okresów. Zakładam przy tym, że na przestrzeni tych kilku tysięcy lat ludzie jako gatunek niewiele się zmienili i to co jest charakterystyczne dla społeczności żyjących według pierwszej kolumny w wieku XX było również udziałem takich

społeczności sprzed kilku tysięcy lat. To, że wiedzę o prehistorii możemy czerpać ze współczesnych badań jest wielkim przywilejem historyków zajmujących się historią ludzkości. Historycy specjalizujący się w kulturze starożytnych Aten, nie mogą udać się do amazońskiej dżungli, aby zbadać pewne istotne cechy kultury ateńskiej, na przykładzie kultur żyjących tam Indian. Kultura ateńska jest zbyt jednostkowym wydarzeniem i takie odwołanie nie byłoby użyteczne. Badacze starożytnych Aten muszą poprzestać na zabytkach ateńskich, które przetrwały do naszych czasów.

3. Błędy

Chciałem się odnieść do kwestii błędów. Choć, tego nie zamierzałem, to na pewno pisząc tą historię popełniłem błędy. Błędy mają różny charakter. Mogą być to błędy spowodowane niedostateczną wiedzą piszącego. Mogą być to błędy wynikające z błędnej wiedzy powszechnej. To znaczy, że pewna ilość powszechnie uznanych faktów historycznych może być błędna. Ja opieram się na pracy innych, więc jeżeli oni błędzą, to ja również. Mogą to być błędy spowodowane charakterem konkretnego opracowania. Opracowanie syntetyczne zawsze jest obciążone ryzykiem związanym z wyborem materiału, na bazie którego dokonuje się syntezy. I choć winniśmy dążyć do zminimalizowania błędów, to nikt nie robi historii bez błędów. Dobra historia powstaje mimo błędów. Wśród błędów są oczywiście te mniej i bardziej istotne. A ten sam błąd może mieć różną wagę w różnych dziełach. Podanie błędnej informacji, że pan Abacki miał żonę w opracowaniu będącym biografią pana Abackiego jest znacznie poważniejszym błędem niż podanie tej samej informacji w dziele dotyczącym historii nauki, gdzie istotne są informacje o wkładzie pana Abackiego w rozwój nauki. Lepiej oczywiście nie robić, żadnych błędów, ale jeżeli się one zdarzyły i zostaną odkryte, to ich istotność należy ocenić z punktu widzenia wiodącego tematu danego opracowania.

Praca historyka wiąże się z koniecznością podjęcia ryzyka interpretacji materiału historycznego. Zwykle jest tak, że im więcej jest informacji i im większa liczba źródeł tej informacji tym pewniejsza interpretacja. Niestety im bardziej cofamy się w czasie, tym zwykle mniej tej informacji mamy. W efekcie interpretacje stają się coraz mniej pewne. Istnieje grupa autorów, która upodobała sobie brawurowe interpretacje materiału historycznego. Do takich osób należy niewątpliwie Erich von Däniken, który w każdej starożytnej figurze o nieco bardziej kwadratowo zaznaczonej głowie widzi dowód na obecności w naszej historii kosmitów. Dodajmy, tak na marginesie, że biorąc pod uwagę licznosc i poczytnosc jego ksiazek, brawura Dänikenowi mocno mu się opłaciło. Brawurowa interpretacja może być przepustką do medialnego, a w konsekwencji finansowego sukcesu. Ale uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że brawurowe interpretacje materiału historycznego mają swe źródło tylko w dążeniu do sławy i pieniędzy. Często stoi również za tym chęć użycia historii dla potwierdzenia własnych poglądów, promocji własnego kraju, itd. Ja zubożę nieco medialną wartość tej książki nie sięgając po brawurowe interpretacje. Oprócz spadku liczby czytelników oznacza to również, że na pewne pytania nie będę w stanie, w oparciu o obecny stan wiedzy historycznej, odpowiedzieć.

Pozwolę sobie podać przykład brawurowej interpretacji. Zahaczmy w tej opowieści o historię pisma. Dobrze ugruntowany materiał historyczny pozwala

nam przypuszczać, że pismo narodziło się w Mezopotamii około 3200 roku p.n.e. Nie możemy być jednak całkowicie pewni, że nie nastąpiło to wcześniej w Egipcie lub w jakimś innym miejscu. Jak już stwierdziłem obecny materiał historyczny wskazuje na Mezopotamię². W 1887 roku w jaskini Mas d'Azil we Francji Édouard Piette odkrył zbiór kamieni pomalowanych w różne proste formy geometryczne. Wiek tych znaków określono na jedenaście tysięcy lat. Odkrywca stwierdził, że ma do czynienia z wczesną formą pisma. Rzecz w tym, że znalezisko to można również interpretować na inne sposoby. Jak dotąd badania archeologiczne nie dały żadnego wspierającego dowodu na to, że znalezione znaki mogą być wczesną formą pisma i taka ich interpretacja nie znalazła uznania w oczach historyków, choć pewnie chętnie była eksploatowana przez gazety. W przypadku systemu pisma opracowanego w Mezopotamii mamy dużo materiału, z wielu stanowisk świadczących o jego rozwoju od prostych form przedpiśmiennych po pierwsze pismo. Całość tych dowodów wspiera również nasza wiedza o ogólnym poziomie rozwoju tamtych społeczności oraz fakt, że następcą tego wczesnego pisma było dobrze poznane pismo klinowe.

Założmy jednak, że pewnego dnia zdobędziemy silne dowody na to, że znaki znalezione w jaskini Mas d'Azil były formą prostego pisma. I to jeszcze nie wystarczy abym uznał ten fakt za ważny dla historii ludzkości. Aby to nastąpiło pismo z jaskini Mas d'Azil musiałoby mieć dalszą historię. To znaczy, musiałoby się okazać, że inne systemy pisma, które pojawiły się później, czerpały z doświadczeń związanych z pismem z jaskini Mas d'Azil. Bo jeżeli miałyby być tak, że pismo z jaskini Mas d'Azil zostało kompletnie zapomniane, a późniejsze systemy pisma powstawały niezależnie, to owo najstarsze pismo nie ma dla naszej historii znaczenia. Przypominam, że mówimy o zdarzeniach, które miały wpływ na koło historii całej ludzkości. Taki wpływ miało na pewno pismo Mezopotamii, niezależnie od tego czy było pierwsze czy nie.

Nie chcę stwierdzić, że ewentualne odkrycie tak bardzo starego pisma nie miałyby żadnego znaczenia. Pokazałoby nam na przykład, że pismo mogło powstać w niewielkich izolowanych społecznościach, a następnie zanikać nie mając wpływu na dalszy bieg historii. Dla wielu badaczy dziejów byłaby to cenna informacja. Ale akurat nie dla nas, zajmujących się zdarzeniami istotnymi dla historii ludzkości. Znamy wiele przykładów zdarzeń, które nie miały istotnego wpływu na dalszy bieg dziejów. Prawdopodobnie pierwsze spadochrony były w użyciu dawno temu w Chinach, ale były wykorzystywane tylko ku uciesze dworzan i ewentualny wczesny chiński spadochron nie odegrał widocznej roli w rozwoju lotnictwa. Dla nas zatem pozostanie tylko sympatyczną ciekawostką.

² Choć może to już nie jest aktualne. Niedawno w Świecie Nauki przeczytałem o odkryciach polskich archeologów wskazujących na to, że Egipt mógł być na tym polu pierwszy [Ciałowicz 2007]. Sprawy wymagają jeszcze potwierdzenia. Jak widać kwestia narodzin pisma jest ciągle otwarta i długo jeszcze taka pozostanie.

Jest jeszcze kwestia subiektywności danego opracowania. Od razu ostrzegam, że moje opracowanie jest skażone grzechem subiektywizmu. Nie wierzę, że istnieje historia wolna od tego grzechu. Dla mnie bycie obiektywnym oznacza staranie o obiektywną ocenę faktów. Nie oznacza natomiast wyrzucenia samego siebie z własnego dzieła, co jest niemożliwe.

Podsumowując: oferuję syntetyczną, nie pozbawioną błędów historię ludzkości, opartą o uznane fakty historyczne, mające dla tej historii istotne znaczenie. Przedstawiona tu historia jest skażona grzechem subiektywności. Nadto obiecuję, że dobierając materiał, i czyniąc syntezę dołożyłem starań, aby potencjalne błędy i grzechy subiektywności miały możliwie mały wpływ na ogólny wyraz tego co napisałem.

Literatura

Kuckenburg (2006)